Nr. 235 Kraków, piątek 14 października 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Zgromadzenie demonstracyjne

**za reformą wyborczą do sejmu i gminy, oraz przeciw drożyźnie**

odbędzie się

**w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 rano**

**na placu Jabłonowskich.**

Referent poseł tow. dr **Diamand.**

## Jasnogórskie zbrodnie.

### Zachwyty prasy nad biskupem Zdzitowieckim.

Schlebiająca klerykałom prasa warszawska tonie obecnie w zachwytach nad energią biskupa Zdzitowieckiego, który „przeciął wrzód ruchem stanowczym“, odsuwając skompromitowanych Paulinów od zawiadywania kościołem jasnogórskim. Śmieszna to reklama wobec tego, iż żaden biskup wobec takiego przeraźliwego skandalu inaczej postąpićby nie mógł. Natomiast przemilcza ta prasa, iż p. Zdzietowiecki powinien był dawniej zabrać się do uporządkowania stosunków jasnogórskich, powinien był czyścić stajnię Augiasza, nim ohydne plugastwo wylało się strugami poza mury klasztoru. Wszak o sprawkach mniszych głośno było w Częstochowie...

Tymczasem p. Zdzitowiecki zamiast patrzeć choćby tylko na palce Paulinom trudnił się np. pisaniem „raportów“ do czynownictwa rosyjskiego, oskarżających polskiego poetę i publicystę o bluźnierstwo (Andrzeja Niemojewskiego), przyczem doczekał się notabene takiego wstydu, że sąd uznał jego „raport“ za bezpodstawną denuncyacyę...

### Ojciec Rejman i primadonna.

Otrzymujemy znów potwierdzenie wczorajszej naszej wiadomości o zażyłych stosunkach O. Rejmana z pewną śpiewaczką. Informatorzy nasi twierdzą stanowczo, iż wiele kosztowności zawdzięczała owa śpiewaczka „przyjaźni“ księdza przeora.

Warto przy tej okazyi przypomnieć, iż teatr polski stracił bardzo uzdolnioną siłę skutkiem tego, iż na swej drodze spotkała osobę duchowną: nie byle kogo — nie byle gdzie: w Rzymie pewnego kardynała...

### Dokoła celibatu.

Wszystko to była pokusa szatana — rzekłby filozoficznie ojciech Macoch lub ojciec Bazyli, posiadacz kolekcyi 200 listów miłosnych... Mało coprawda znalazłoby się świeckich donżuanów, którzyby taką pokaźną paczką erotycznych bilecików popisać się mogli.

Snać brak troski o życie i obfite jadło krzepią siły celibatowców... Byle nie byli „modernistami“ — bezpieczni się czują wobec władz kościelnych, byle nie byli mordercami, nic im nie grozi ze strony władz świeckich. Grube mury klasztorne chronią ich — póki nie przekroczą granic skandalu — przed ciekawością ludzką.

Więc — choćby z pustelni Pawła Eremity — czynią... raj Mahometa.

A w Rzymie tymczasem dekret za dekretem goni — naznacza kary na tych duchownych, którzyby chcieli zbliżyć wierzenia kościelne do wiedzy współczesnej.

To wyklinani kacerze — moderniści!

### Z wykrętów obrońców paulińskich.

Prasa warszawska wysila swoje mózgi nad zatuszowaniem wrażenia, które wywołały zbrodnie jasnogórskie. Pobożnemu życiu Paulinów przeszkadzała ich... zbyt surowa reguła.

Czytamy tedy:

„Reguła św. Pawła jest czysto eremicka (pustelnicza) odwieczna, której Paulini jasnogórscy z powodu kaplicy z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej wypełniać nie mogą. Stąd też klasztor oddawna już utracił właściwy charakter. Paulini, obsługując tłumy, odwiedzające Jasną Górę, muszą być księżmi świeckimi. Jednakże ślub zakonny obowiązuje ich do eremictwa, co powoduje różnorodne kompromisy, wytwarza fałszywe pozycye i mnóstwo kolizyj. Wszystko to deprawuje zakonników. Nad organizacyą duchowieństwa świeckiego byłaby łatwiejsza kontrola, fundusze miałyby księgi sznurowe, a każdy przedmiot wpisany byłby do inwentarza. Paulinów możnaby umieścić w zacisznym klasztorze, aby tam mogli zastosować się ściśle do reguły, nawiasowo mówiąc, surowej. Na utrzymanie ich przeznaczaćby można odpowiedni fundusz z Jasnej Góry“.

Ciekawa rzecz, iż pan prokurator krakowski, jako znawca rzeczy duchownych, był zgoła odmiennego zdania co do Paulinów miejscowych — rozsiadłych na Skałce. Gwarantując, iż są oni niedostępni dla „depra wacyi“, pomimo, że „obsługiwanie tłumów“ „wytwarza fałszywe pozycye“, upiera się przy tem, iż mają oni po wsze czasy zawiadywać grobami zasłużonych, iż dorośli w zupełności do pełnienia straży nad narodowym panteonem; nic nie szkodzi, że ich reguła została już „wypróbowaną“ w Częstochowie... Całą tę polemikę (z notatką naszą) wyraził pan c. k. prokurator w sposób swoisty: jednem machnięciem... ołówka.

### Świadek świętokradztwa?

„Kuryer Warszawski“ donosi z Częstochowy:

„Spełnionemu w kaplicy N. M. P. świętokradztwu miał się podobno przypatrywać śpiący przypadkowo na chórze pewien człowiek nawpół poczytalny. Kiedy nazajutrz doniósł o tem policyi nie wierzono mu, jako niepoczytalnemu“.

### Zbrodnia z przed lat 25.

Jeden z dzienników krakowskich przypomina, iż zbrodnia obecna przypomniała Częstochowianom inną zbrodnię, spełnioną w klasztorze Jasnogórskim. Mianowicie przed 25 laty zamordowany został w swej celi O. Adryan. Zabójca poderżnął mu gardło, oblał naftą i podpalił. Zbrodni dopuścił się służący klasztorny, którego jednak nie ujęto. Mówiono, że zrabowano zamordowanemu około 20 000 rubli.

### W pościgu za Załogiem.

### Rewizya w hotelu w Trzebini.

Komisarz dr Jasieński, który aresztował i pierwszy przesłuchiwał O. Damazego Macocha, udał się wczoraj do Trzebini i zebrał nowy materyał, mogący rzucić jaśniejsze światło i na sprawę świętokradztwa. Przedewszystkiem stwierdził dr Jasieński, że ks. Damazy, przyjechawszy do Trzebini z Płok, zajechał do hotelu Berty Herlingerowej, gdzie w wesołem usposobieniu ze swym furmanem spożył kolacyę, przy której wypito 6 wódek i parę butelek wina. Ks. Damazy zapowiedział, że ma jeszcze ktoś więcej przyjechać do Trzebini i że na mające przyjechać osoby, mężczyznę i kobietę (chodziło tu niewątpliwie o Załoga i Macochową), będzie oczekiwał do godziny 10 w nocy; prosił, aby go obudzono, gdyby oczekiwane osoby przybyły później w nocy.

Mimo tego oczekiwania — sprowadził jeszcze ks. Macoch do numeru prostytutkę.

Przy skrupulatnej rewizyi pokoju wykrył komisarz Jasieński całą plikę podartych listów, depesz i fotografij w piecu. Jedna depesza ma być podobno szczególnie kompromitującą Macocha.

## „Run“ na oo. Reformatów w Krakowie.

Pobożne służące krakowskie starym zwyczajem składały swoje oszczędności na przechowanie u OO. Reformatów.

Po zdemaskowaniu gospodarki OO. Paulinów na Jasnej Górze — „na wszelki wypadek“ — strzeżonego Pan Bóg strzeże — poczęły obecnie zgłaszać się w znacznej ilości po odbiór swych sumek.

Wszak i OO. Reformaci mają „ostrą regułę“... Może biedaczki zasłyszały przytem coś o romantycznym ojcu Zygmuncie Janickim, kustoszu klasztoru reformatów, który „owieczkę“ wybraną znalazł w okolicy Krakowa, a obecnie wraz z tą owieczką — buja w Abbazyi...



## Rewizyonizm — czy radykalizm.

**Cieszyn**, 7 października.

U wyżej rozwiniętych społeczeństw zachodniej Europy, gdzie klasa robotnicza zdobyła już sobie — krok za krokiem — znaczny wpływ na rządy w gminie, w kraju, czy w prowincyi i w państwie, nieraz staje przed przywódcami ruchu socyalistycznego drażliwe pytanie: czy nie lepiej byłoby może szukać zgody i współdziałania z postępowymi żywiołami wśród mieszczaństwa, powiesić na chwilę na kołku bezwzględną nienawiść do świata kapitalistycznego, a zaniechawszy na jakiś czas „walki klas“, przystąpić na spółkę z burżuazyą liberalną i postępową do urzeczywistnienia różnych reform społecznych?

To się nazywa „rewizyonizmem“.

Rewizyonista nie wyrzeka się bynajmniej — przynajmniej rewizyoniści sami ciągle o tem zapewniają — ideałów socyalistycznych, ani nie przestaje być demokratą; domaga się on tylko zmiany „taktyki“, to jest pragnie on dojść do urzeczywistnienia ideałów socyalno-demokratycznych nie kamienistą, ciernistą i stromą, chociaż prostą drogą walki i rewo-

---

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

## Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

5)

II.

Niezwykły hałas i gwar na ulicach obudził następnej nocy spokojnych mieszkańców Opola. Na szosie, ciągnącej się wzdłuż miasteczka, raz po raz przebiegali galopem jacyś jezdni z latarniami w rękach, to znów gromadkami wałęsali się jakby bez celu czarno ubrani ludzie, klnąc wciąż po rosyjsku. Ciężko ładowny wóz powoli przejechał między budynkami pod silną eskortą konnych i zatrzymał się przed gminną kancelaryą. W powietrzu pachło czemś niebezpiecznem. Otwierane przez zaciekawionych obywateli okna zatrzaskiwały się szybko napowrót.

Jakiś odważniejszy mieszczuch wytknął głowę przez lufcik i spytał uprzejmnie przechodzącego obok policyanta.

— Panie „naczelniku“, a co to się stało?

„Naczelnik“, nazwyklejszy stupajka, nie zatrzymując się wcale, odparł jowiszowym głosem:

— Ja wam radzę spać cicho i zamknąć „okoszko“, co-niebądź jest, a to będzie źle...

Głowa ciekawskiego zniknęła momentalnie w wnętrzu domu. „Naczelnik“ dla większej grozy zaklął „po matuszkie“ i poszedł dalej.

Już od początku tych nocnych hałasów Stach siedział w ukryciu pod parkanem jednego z ogrodów przy głównej ulicy i z silnem wzburzeniem obserwował niezwykły ruch w mieście. On dobrze rozumiał, co się stało. Najrozmaitsze myśli przebiegały mu wichrem przez głowę, a wśród nich najczęściej powtarzało się pytanie: co robić? Wiedział teraz, że dwóch ludzi i furman, którzy pojechali do Piotrawina zabrać część transportu, znajdują się wraz z bibułą w łapach policyi, że niewątpliwie zaszła zdrada ze strony owego pomocnika Czapy — nikt inny nie byłby zdolnym do podobnego czynu, tylko on, bo za Czapę ręczył stary wyga janiszowski. O zaszpiclowaniu mowy niema, ktoby tam w takich dziurach potrafił coś wyszpiclować.

Ale co przepadło, to przepadło. Gorzej, że połowa, a nawet większa część transportu leży jeszcze w Opolu, w kiepskiem ukryciu. Rano jeszcze, jadąc tutaj, wziął ośm paczek i walizkę ze sobą na furmankę, więcej nie można było... Te przeklęte „warsiawskie“ paczki, gdyby nie one, napewno dla reszty swoich miejsce znalazłby na wozie. A tak, jedno z drugiem — myślał — i tak i owak trzeba wszystko zabrać. Teraz spróbuj wyjechać z Opola! Łotr napewno opowiedział wszystko, ile było paczek wogóle, jak wyglądał właściciel ich i t. d. Będą szukali reszty po mieście i mogą znaleźć! Wszystkiemu winien stary osioł Bach... i ten marcowy śpiewak „japtykarz“...

Właśnie obok przejeżdżał aresztowany wóz z więźniami i bibułą. Stach wpatrzył się w sylwetki siedzących na wozie. Między sześcioma żołnierzami z bronią w ręku widać było trzy skrępowane sznurami postacie.

— Żaden nie uciekł — pomyślał ze złością i żalem — noc, pole, las w pobliżu wszędzie; swoją drogą po licha we dwóch tam jechali? Mówiłem, że jeden wystarczy. Uparli się, teraz masz! Odrazu dwóch i furman w dodatku. Mogli też ostrożniej jechać i zwiać w razie czego... Ciekawym, w którem miejscu ich złapali...

Należało jednak myśleć o sobie i pozostałej części transportu. Wróciwszy do domu, oświadczył przerażonym gospodarzom, że zostaje do następnej nocy i z pomocą towarzyszów zabierze bibułę. Poprzedni zamiar odstawienia jej w koszach do Puław i dalej koleją do Warszawy — spełzł na niczem. Cała okolica była poruszoną, wszędzie w pobliżu pilnowano napewno.

Mimo błagań wszystkich obecnych w mieszkaniu, aby natychmiast wziąć się do palenia bibuły, Stach pozostał niewzruszony. Powiązawszy grubymi sznurami po parę paczek razem, wpakował je w trzy worki, poczem wyprawił wszystkich spać. Sam zaś wymknął się cicho z domu i zniknął w kierunku czerniejących opodal zabudowań cukrowni.

Nazajutrz szarą godziną Stach wraz z dwoma towarzyszami wynieśli bibułę z tymczasowego składu. Uginając się pod ciężarem worków, szli prędkim krokiem po grudach polnych ścieżek i po godzinie uciążliwego niesłychanie marszu zbliżyli się do wioski, rozciągniętej długiem pasmem chat na skraju lasu.

— Zosin? — zapytał jednego z towarzyszów Stach.

— Tak — odrzekł zapytany. — Zostańcie tutaj, ja umówię się z naszym Wojtkiem.

Rzucił na ziemię worek i poszedł ku wsi.

Minęła dobra godzina nim wrócił w towarzystwie chłopa z batem w ręku, widocznie gotowego do odjazdu. Zabrawszy bibułę, weszli na drogę wioskową i tam ułożyli ją na oczekującej furmance, zaprzężonej w wielkiego białego konia. Stach zaczął się żegnać z dwoma towarzyszami.

— Bywajcie zdrowi. A nie martwcie się zbytnio, to już przepadło. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą...

— Szkoda ludzi, szkoda bibuły — ze smutkiem odezwał się jeden z pozostających, ściskając dłoń Stacha.

(Dalszy ciąg nastąpi).

lucyi socyalnej, ale trochę krętą, lecz za to wygodną, białym piaskiem czysto wysypaną, szpalerami drzew zacienioną, girlandami kwiatów i chorągiewkami przystrojoną ścieżyną połowicznych reform na podstawie marnych kompromisów z naturalnymi wrogami ludu.

Historya niewoli ludów uczy nas jednak, że kompromisy takie, to właściwie kompromitacye, które kończą się zawsze zdradą interesów ludowych...

Jak zdradliwa Filistynka Delila pieszczotami uśpiła czujność Samsona, a następnie śpiącemu ucięła włosy i w ten sposób pozbawiła go siły, poczem go Filistyni wzięli w niewolę i oślepili, tak samo burżuazya nacyonalistyczna chciałaby oszałamiającymi frazesami uśpić czujność proletaryatu. W czasie wspólnych bowiem wywczasów z wrogami swoimi słabnie moc rewolucyjna proletaryatu, burżuazya zużywa i niszczy jego siły przez to, że każe mu dla siebie wyciągać kasztany z ognia, aby go w końcu wykpić, oszukać i tem silniej wreszcie zacisnąć obrożę na jego szyi. I nie wzdryga się wtedy burżuazya „narodowa“ do tej katowskiej pracy wobec „swego“ ludu wzywać pomocy cudzej, a jak trzeba, to i spieszy z podobną sąsiedzką pomocą burżujom w cudzych narodach.

Bo pieniądz nie śmierdzi, a „patryotyzm“ każdego kapitalisty kończy się tam, gdzie się zaczyna zysk...

Kto natomiast jest nieugiętym w swych zasadach, nigdy ani na krok, ani na jedną sekundę nie odstępuje od nich, dla kogo nietykalną jest szczególniej zasada „walki klas“, o tym powiadamy, że taktyka jego jest „radykalna“.

Radykalista może wprawdzie czasem zbłądzić, może nawet czasem bitwę przegrać, lecz zawsze zachowa świeżo swe siły i gotowość do boju i nigdy się hańbą nie okryje. I on wygra kiedyś ostateczną walną wojnę pracy z kapitałem.

* * *

„Socyalno-demokratyczna partya robotnicza w Austryi broni we wszystkich kwestyach politycznych i ekonomicznych zawsze klasowego interesu proletaryatu i energicznie przeciwdziała wszelkiemu zacieranianiu i osłabianiu sprzeczności klasowych, jakoteż wyzyskiwaniu robotników na korzyść stronnictw burżuazyjnych“.

Zdanie to, wyjęte z programu naszego, jasno i dobitnie określa nasze obowiązki wobec proletaryatu.

Aby więc nie narażać niewyszkolonych szeregów swych członków na demoralizacyę i nie sprowadzić z czasem całego ruchu robotniczego na manowce — odrzuca partya socyalno-demokratyczna zasadniczo wszelkie kompromisy z partyami burżuazyjnemi, bez względu na to, jaką jest ich nazwa i jakie ich programy.

Najtrudniej jest utrzymać niepokalaną czerwień naszego sztandaru i nie sprzeniewierzyć się surowym regułom czysto klasowej i proletaryackiej taktyki tam, gdzie ludność jest pod względem narodowościowym mieszana, gdzie jeden naród jest panującym, a drugi uciskanym, gdzie skutkiem tego do walki politycznej lub ekonomicznej mieszają się także pierwiastki natury narodowościowej, religijnej lub rasowej, gdzie wreszcie kulturalne, szkolne i oświatowe żądania uciśnionego narodu są w pierwszym rzędzie żądaniami ludu pracującego. W takich okolicznościach zdarza się niekiedy, że stosunki okazują się niekiedy silniejsze od programów i od woli kierowników partyi i że zmuszają one klasę robotniczą z gwałtownością sił elementarnych, nieraz wbrew jej woli nawet do współdziałania z organizacyami, będącemi reprezentantkami zasadniczo wrogich nam, bur żuazyjnych warstw społecznych.

W takich warunkach zadaniem komitetów partyjnych i każdego uświadomionego socyalisty musi być pilnie wystrzegać się, aby nie uczynić nic takiego, coby się sprzeciwiało duchowi programu socyalno-demokratycznego lub coby naruszało zasadę międzynarodowej solidarności proletaryatu. Trudny ten obowiązek spełnimy najlepiej w ten sposób, jeżeli, nie wchodząc w żadne kompromisy ze stronnictwami burżuazyjnemi — wszystko je dno pod jaką one nazwą występują — w każdej sprawie wdrożymy odrazu akcyę samo dzielną. Wtedy bowiem będziemy mieli swobodę ruchu, czyli jak się to mówi, „wolną rękę“ i będziemy mogli według naszej woli tam śmielej poprzeć dążenia tak zwanych stronnictw „narodowych“, jeżeli one odpowiadają interesom ludu, bezpieczni, że każdej chwili możemy cofnąć to poparcie, jeżeli się okaże, że tego wymaga nasz interes klasowy lub partyjny.

* * *

Dla polskich socyalistów trudności te zwiększa ta okoliczność, że narodowość polska jest na Śląsku istotnie uciśniona i pod każdym względem najbardziej upośledzona, że brak jest na Śląsku polskiej szlachty i polskich kapitalistów, z którymi możnaby rozpocząć naprawdę wojnę klasową, że za to niema tu ani szkół polskich, ani urzędników polskich, a prawa polityczne są tak przykrojone, iż cała władza w kraju, w powiatach i w gminach, zarówno rządowa, jak i autonomiczna, znajduje się w ręku niemieckiej i czeskiej burżuazyi.

To upośledzenie Polaków na Śląsku odbija się fatalnie na rozwoju i podtrzymaniu świadomości klasowej wśród szerokich mas proletaryatu. Ułatwia ono oczywiście agitacyę różnym „radykałom“ narodowym, zwanym powszechnie „szowinistami“, a utrudnia niezmiernie utrzymanie w nieskalanej czystości „radykalnej“, to jest czysto klasowej taktyki socyalistycznej. Agitatorzy szowinistyczni korzystają mianowicie z tego upośledzenia narodowości polskiej na Śląsku i wmawiają w robotników polskich, że pierwszym ich obowiązkiem jest walka z uciskiem narodowościowym, że w walce tej muszą się łączyć z polską burżuazyą.

Na oko zdawałoby się, że rozumowanie takie jest słuszne. Ale jeżeli się chwilę dobrze nad tem zastanowimy, wnet spostrzeżemy, dokąd nas to prowadzi. Oto jeżeli robotnicy polscy łączą się z polską burżuazyą, to rzecz naturalna, że czescy łączą się z czeską, a niemieccy z niemiecką burżuazyą. — Wkońcu dochodzi do tego, że robotnicy jednej narodowości stają wrogo przeciwko robotnikom innych narodowości, a z międzynarodowej solidarności proletaryuszów nie pozostaje ani śladu! W rzeczywistości też doszło już do tego na Śląsku — np. w Łazach, w Rychwałdzie, w Niemieckiej Lutynii i t. d. — że burżuazyjni i narodowi sojusznicy robotników jawnie wzywają ich do zerwania solidarności klasowej z robotnikami innych narodowości i podburzają ich wprost do bratobójczej walki przeciwko swoim współtowarzyszom pracy i niedoli. Jest to tak samo, jakby nam doradzano samobójstwo, jako najlepszy lek na wszystką naszą biedę!

Widzimy tedy do jakich potwornych ostateczności dochodzi szowinizm narodowy. Trzeba jednak przyznać szowinistom, że są konsekwentni, to znaczy, że postępują według reguły, iż kto raz powiedział *a*, ten musi też powiedzieć *b i c i* tak dalej... Musimy być również konsekwentni: ponieważ nie możemy nigdy powiedzieć *c*, więc też nie wolno nam powiedzieć ani *a*, ani *b*.

Z tego wszystkiego wynika jasno, jak zgubną byłaby dla naszej partyi i dla całej masy robotniczej owa taktyka, którą określiliśmy jako „rewizyonistyczną“.

Stanowisko nasze wobec umizgów ze strony czeskiej i niemieckiej burżuazyi polskożerczej wyjaśniliśmy dobitnie i bez dwuznaczników w „Naprzodzie“, w artykule pod tytułem: „Wisieć — czy utonąć?“ Burżuazyę czeską i niemiecką uważamy za wrogi najazd na nasz kraj i będziemy ją zawsze zwalczali, ale walkę tę będziemy toczyć nie jako sprzymierzeńcy, lecz jako przeciwnicy burżuazyi polskiej, którą uważamy za naszego naturalnego, klasowego nieprzyjaciela.

W walce tej nie oglądamy się na żadnych sojuszników, wiemy jednak, że w potrzebie, na polu bitwy, spotkamy zawsze u naszego boku solidarny z nami, uświadomiony i zorganizowany proletaryat czeski i niemiecki.

Taktyka nasza jest tedy w całem tego słowa znaczeniu „radykalną“, to znaczy: odrzucamy wszelkie kompromisy z wrogami ludu roboczego, a opieramy się na granitowej podstawie wspólności interesów klasowych wszystkich uciśnionych i wyzyskiwanych, których wyrazem i ucieleśnieniem jest międzynarodowa solidarność proletaryatu.

*Tadeusz Reger.*

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.**

# Sejm galicyjski.

**Lwów, 13 października.**

**Święta karczma.**

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w dalszym ciągu dyskusyi nad koncesyami szynkarskiemi poseł Kurowiec skarży się na sposób rozdawania koncesyj szynkarskich. Dostają je ludzie bogaci. Mowca cytuje długi szereg przykładów. Np. w Tomaszowcach dostał koncesyę dwór.

Poseł Staruch: Skandal! Sprzedali propinacyę i napowróż ją dostają!

Poseł Kurowiec podnosi dalej, że w niektórych gminach dostali koncesyę żydzi, karani za przestępstwa przeciw przepisom szynkarskim, a nie otrzymali jej ani chłopi, ani sklepiki stowarzyszeń rolniczych.

Poseł Skwarko uzasadnia nagłość swego wniosku i również występuje przeciw sposobowi nadawania koncesyj szynkarskich. Cała ludność przywiązywała wielkie nadzieje do zmiany stosunków propinacyjnych; spodziewano się, że ustanie rozpajanie i wyzyskiwanie. To zawiodło. Chodzi teraz o to, aby powstrzymać ludność od dosadnego reagowania z powodu tego sposobu załatwiania sprawy szynkarskiej; chodzi o interes państwa, bo moralność jednostek daje rękojmię, że nie będą zatajały dochodów i oszukiwały skarbu państwa.

Poseł Staruch podnosi, że to, co poseł Kurowiec odnosił do powiatu kałuskiego, miało miejsce prawie we wszystkich powiatach i stanowić będzie najczarniejszą plamę polskiej gospodarki w Galicyi. Gdzie dwór dostał karczmę, albo indywidua, przeciw którym gmina się oświadczyła, tam chłopi ruscy prawadzić będą ostry bojkot karczmy i znajdą siłę dla obrony swoich interesów.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Po przemowach mowców generalnych posłów Makucha i Jedynaka sejm odrzucił nagłość wniosków Kurowca i Skwarki, za którą oświadczyło się tylko 29 posłów.

Poseł Staruch woła: Niech żyje święta karczma!

Poseł Skołyszewski: Parobki propinacyjne!

Nad nagłością wniosku Stojałowskiego nie odbyło się głosowanie z powodu nieobecności wnioskodawcy (?!).

Przystąpiono do porządku dziennego. Poseł dr Rutowski uzasadniał swój wniosek w sprawie

**szkół ludowych dla narodowych mniejszości:**

Ustawodawstwo krajowe nie myślało o mniejszościach i oddało rozstrzygnięcie o języku wykładowym większości. Coraz żywiej wśród Polaków odczuwany jest fakt, że ustawa nie daje ochrony mniejszościom narodowym, a to samo uczucie niezawodnie panuje także wśród Rusinów. Kto jednak zna stosunki rozsiedlenia ludności w kraju, jak się one historycznie rozwinęły, ten wie, że po stronie polskiej jest więcej krzywdy. (Sprzeciwiania się po stronie ruskiej). Mniejszości polskie rozsiane są po

CZESŁAW WROCKI.

# O sztuce i ze sztuki.

Czy w wieku szesnastym potrzebowała Florencya dla swego rozwoju ówczesnego Medyceuszów i pod ich to opieką dopiero stała się źródłem, z którego pociekły te czyste i wiecznie żywe wody wielkiej i wzniosłej sztuki Donatella, Boticellego, Fra Angelica, Benvenuta Celliniego i tylu, tylu innych genialnych mistrzów Odrodzenia?...

Czyli może sami Medyceusze skąpali się w tem źródle i to właśnie zrobiło ich „wspaniałymi“; źródło zaś trysnęło samoistnie, a raczej pod wpływem li sił tajemnych i cudownych, utajonych w tej ziemi słońca, wawrzynów i pomarańcz, sił ujawnionych za dotknięciem czarodziejski różdżki geniusza narodu?...

I jedno i drugie współdziałać musiało w tej najcudniejszej pod słońcem epoce Odrodzenia. Zbudził się geniusz narodu, gotów do pracy żywszej niż kiedykolwiek przedtem lub potem, lecz teren dla pracy tej wyglądała mu szczodra pomoc wielkich opiekunów i żywe, nieustające, wysoko kulturalne zainteresowanie ludu (tak, ludu!). I jedno i drugie było dlań potrzebne, i jedno i drugie niezbędnie na jakość i ilość twórców i dzieł wpłynęło. Wszakże niewątpliwie przy boku tylko takiego człowieka, jakim był papież Juliusz II Rovereda, mógł chmurny geniusz Buonarottiego rozwinąć skrzydła, mógł wraz z Bramantem burzyć i przebudowywać bazyliki, wtłaczać w nie potężne złomy kararyjskiego marmuru i pokrywać cudownymi freskami strzeliste sklepienia.

Wniosek: że sztuka dopiero wtedy całem bogactwem swych barw i kształtów cudownych rozkwita, gdy jest potrzebą taką, jak powietrze, chleb i woda, nie dla szczupłej garści wybrańców, lecz dla ogółu, dla ludu. Inaczej nie żyje, lecz wegetuje w półśnie, jak śpiąca królewna z bajki, czekająca od wieków na mającego ją zbudzić rycerza.

Lud florencki potrzebował do życia sztuki, potrzebował Donatella i Boticellego i Benvenuta Celliniego; cechy rzeźników, krawców, szewców zamawiały u nich obrazy i pomniki — i nietylko zamawiały, ale działa sądziły. Lecz lud Florencyi, Wenecyi, Sieny, Rzymu w XVI wieku, miał wysoką kulturę, smak, silnie rozwinięte poczucie barwy i kształtu. Drzemało w nim przez wieki i zbudziło się wówczas znów atawistyczne łaknienie piękna Greków i ludów Wschodu.

A teraz przenieśmy się w naszą szarą epokę i na naszą smutną ziemię. Hipolit Taine, jeden z największych teoretyków sztuki, zdobyłby tu dosadny argument na poparcie swej teoryi oddziaływania warunków, tkwiących w danem środowisku, nietylko na rodzaj, ale i wogóle na sam byt sztuki. Możnym jest dziś klimat nasz dla sztuki, mroźnym nietylko ze względu na liche warunki materyalne, ale i na niski poziom kultury ogółu. Czy trzeba fakt ten udowadniać? Zdaje mi się, że starczy spojrzeć na powstające u nas w ostatnich latach pomniki (Mickiewicz, Kościuszko, Jagiełło), odwiedzać od czasu do czasu nasze wystawy obrazów, przyjrzeć się nowo powstającym domom, zastanowić się nad przerażającą szybkiem zanikaniem tych czarownych resztek piękna, które nam ubiegłe pozostawiły wieki, ażeby dojść do wniosku, że sztuka jest nam naprawdę jeszcze nie potrzebna, że jest zbytkiem, na który nas nie stać...

A jednak — — była chwila, krótka, jak sen, lat temu więcej niż dziesiątek, gdy się nam zdawało, że „królewna się przebudziła“ — w Krakowie. Była chwila i — przeminęła. Zamajaczyła nam wówczas we śnie wielka, narodowa sztuka, która byt nasz mogła ustalić na wieki. Lecz był to pewnie tylko sen. Nie było to nasze własne, żywe i gorące słońce, ale gwiazda, świecąca chłodnym i odległym blaskiem, zapożyczonym z Zachodu...

Lecz czy i wówczas wyglądał kto tej sztuce teren, usuwał kamienie z przed stóp, interesował się nią szczerze i bezinteresownie, czy potrzebował jej naprawdę ogół do życia?.. Chyba, że nie; bo inaczej, czyżby mogła zblednąć tak rychło?... Nie było tak wtedy, jak i dziś niema, ani Medycyuszów (wszakże Paderewski?...), otwierających ciało dla sztuki szeroko swe kiesy i pałace, ani florenckiego ludu, zamawiającego u Donatella lub Celliniego potężne pomniki swych patronów i bohaterów. Więc gwiazda zgasła, nie mając dla kogo świecić... „Królewna śpi...“

* * *

Lecz mam napisać sprawozdanie z bieżącej wystawy dzieł w pałacu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Wystawa bieżąca prawie wyłącznie jest malarska i naogół nie zła, ale też nic więcej. Niema tam (prócz Malczewskiego) dzieł, przykuwających na długo oko widza, wbijających się na długo w pamięć. I p. Podgórski maluje dobrze, a prof. Fałat jeszcze lepiej; p. Pieńkowski ma dużą kulturę i umie w pejzażu dać nietylko „kawałek natury“, ale coś więcej: ową miękką i subtelną harmonię barw, zestrojoną zawsze na jeden zasadniczy ton, co już jest przecież „dość dużo“... Pan Frommer „szuka“, próbuje i pewnie, że kiedyś drogę własną znajdzie. P. Skoczylas ma również niezłą technikę w malowaniu akwarel, choć nierównie większą odeń ma p. Fałat. Szkoda jednak, że np. p. Podgórski, który przecież tak dużo umie, ma tak mało do powiedzenia! Pustką czuć jego wielkie i nawet z brawurą malowane płótna. Bezsprzecznie musi się mu przyznać ogromną łatwość w przenoszeniu natury na płótno. Lecz ta właśnie łatwość jest może powodem jego płytkości.

Śnieg umie p. Fałat malować z nadzwyczajnem istotnie majsterstwem. Za to jego pejzaże letnie dają wrażenie rozerwane, niespokojne i dlatego nieco nużące. Byłoby to może nawet zaletą, dobrze na przyszłość rokującą, gdyby p. Fałat był artystą młodszym, nie mającym już za sobą wielu lat pracy. Zresztą wszystkie jego pejzaże „grają na tę samą nutę“ brawury i technicznej wprawy, mało różniąc się od siebie nawet tematem. Dobrze zrobiona natura, nie zła słoneczna plama na drzewie lub ludzkiem ciele, — i tak dalej w kółko na dwudziestu kilku wielkich obrazach.

Zatrzymują samotnego na wystawie przechodnia doskonałe akwaforty Jabłczyńskiego: Weneckie pałace. Jest w tych ciemnych, o głębokim tonie, planszach stara, przecudna kultura Wenecyi, jest uchwycona dusza tych pałaców.

Można stać przed temi wytwornemi akwafortami długo i coraz nowe odkrywać w nich zalety, dyskretnie utajone szczegóły, mowa w nich na dobre zasmakować.

I wreszcie stój się przed dwoma nowemi wizyami Jacka Malczewskiego, „Chrystusem“ i „Ślepym Faunem“. Cóżby można dopowiedzieć dziś jeszcze do tych szczerych i nieszczerych zachwytów, których tyle od lat nad Malczewskim na cierpliwy wylano papier? Jest i w tych dwu obrazach niezłychanie mistrzostwo rysunku, większa niż w wielu z ostatnich jego dzieł miękkość kolorytu, bogactwo koncepcyi i jest jego czuła dusza poety.

olbrzymich przestrzeniach kraju, co jest dziełem historyi, pracy, życia narodowego i t. d. Tych mniejszości narodowych utopić nie damy w żadnem morzu. (Potakiwania). Wszystkie statystyki, zarówno polskie jak ruskie, fakt ten potwierdzają, a stan rzeczy tem bardziej jest groźny, że te mniejszości narodowe są szeroko rozprószone, a nadto w zbyt małej ilości kościołów rzymsko-katolickich skąpą tylko mają ochronę. Zasadą projektu jest dążenie do zgody, do wyrozumiałości, do wytworzenia warunków współżycia. Pod względem formalnym wnosi mowca o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej.

Poseł K. Lewicki stawia wniosek o wybór specyalnej komisyi dla tego wniosku, ponieważ sprawa jest nader ważną i proponuje komisyę z 25 członków na podstawie klucza odpowiadającego liczbie ludności obu narodowości; komisya szkolna zaś jest bardzo przeciążoną.

Poseł Leo wyraża przeświadczenie, że nikt nie ma prawa powątpiewać w szczerość, zamiary i powagę wniosku. Ponieważ sprawa sięga głęboko w ustrój szkolnictwa, więc tem samem należy do komisyi szkolnej a nie do nacyonalnej, któraby z natury rzeczy musiała się zajmować także innemi sprawami. Mowca zapewnia, że członkowie komisyi, należący do lewicy, dołożą wszelkich starań, aby sprawa była spiesznie i seryo traktowana.

W głosowaniu Izba przekazała wniosek komisyi szkolnej.

### Żądania nauczycieli.

W dalszym ciągu przerwanej na poprzedniem posiedzeniu debaty nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o petycyach nauczycieli w sprawie pięcioleci poseł Adam żalił się na sposób traktowania petycyj w sejmie i postawił rezolucyę: Wzywa się wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi sejmu przedłożył projekt zmiany regulaminu sejmowego w tym kierunku, aby załatwienie petycyj w ten sposób zostało przyspieszone, by wolno było komisyom bezpośrednio odnosić się do władz rządowych i autonomicznych z żądaniem odpowiednich informacyj i opinii.

Po przemówieniu posła Witosa zamknięto dyskusyę, poczem po przemówieniu posła Starucha i sprawozdawcy Bandrowskiego, przyjęto wnioski komisyi i rezolucyę posła Adama.

### Dla pogorzelców.

Poseł Niezabitowski, imieniem komisyi budżetowej w załatwieniu nagłych wniosków o zapomogi dla pogorzelców, wniósł wstawienie na ten cel 8000 koron do rozporządzenia wydziału krajowego z zastrzeżeniem, że z kwoty tej nie mają być obdarowani ci pogorzelcy, którzy już otrzymali pomoc z funduszu krajowego.

Poseł Staruch wniósł podwyższenie tej sumy do 10.000, a p. Wasung do 15.000 koron.

Izba uchwaliła wniosek posła Wasunga, podwyższający kwotę z 8 na 15 tysięcy koron.

Marszałek stwierdza, że, jak się dowiedział z protokołu stenograficznego, p. Skołyszewski, zwrócony do lewej strony Izby, użył wyrazów obelżywych, za co przywołuje go do porządku.

### Brak kompletu!

Poseł Laskowski wniósł powiększenie liczby członków komisyi szkolnej z 21 na 25.

Poseł Lewicki protestuje przeciw temu, aby sprawy takie wnosić w Izbie bez porozumienia się ze stronnictwami.

Gdy marszałek chciał przystąpić do głosowania, posłowie ruscy głośno zwrócili uwagę, że to nie jest wniosek nagły.

Marszałek zauważa, że od czasu istnienia sejmu sprawy takie były załatwiane jako formalne, a więc głosowanie może się natychmiast odbyć. Przyjęcie tego wniosku nie wyklucza zupełnie porozumienia się co do składu komisyi.

Poseł Makuch żąda stwierdzenia kompletu.

Ponieważ go nie było, marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 2 minut 10, odraczając głosowanie nad tym wnioskiem do następnego posiedzenia, w czwartek o godz. 11 przed południem.

### O prawo wyborcze dla kobiet.

Po południu o godzinie 4 przybyło do sejmu 200 kobiet. Delegatki rozmaitych towarzystw w liczbie 30 udały się do marszałka krajowego w towarzystwie kilkunastu posłów. Imieniem komitetu równeuprawnienia kobiet przemówiła do marszałka hr. Skarbkówna, przedstawiając postulaty kobiet co do prawa głosowania. Imieniem socyalistek przemówiła tow. Reizesówna. Imieniem Rusinek p. Bitecka, imieniem włościanek ruskich Ogrodnykowa. Marszałek przyjął deputacyę bardzo życzliwie, zalecając cierpliwość, i zaznaczył, że wogóle jest tendencya przyznania kobietom szerszych praw, nie można jednakże przewidzieć, jak wypadnie reforma wyborcza. Delegatki wręczyły marszałkowi kilka petycyj zaopatrzonych mnóstwem podpisów. Gdy deputacya wyszła z sali audyencyonalnej, przemówiły do zebranych kobiet p. Bitecka i Bärmuterówna. — Z gmachu sejmowego udały się uczestniczki i demonstrantki przed gmach sejmowy i tu zabrała głos jedna z delegatek. Gdy komisarz policyi Tauer wezwał kobiety do rozejścia się, wystąpił poseł Wityk i wygłosił mowę. Śpiewając, udały się kobiety pod pomnik Mickiewicza, gdzie poseł Wityk przemówił powtórnie, poczem uczestniczki rozeszły się.

* * *

**Lwów**, 13 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu sprawę wyboru komisyi drożyźnianej marszałek odroczył, albowiem nie przedstawiono dotąd żadnych propozycyj.

### Sprawa nauczycieli.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie petycyi nauczycieli o policzenie lat służby prowizorycznej do emerytury i o przyznanie, względnie podwyższenie wymienionej emerytury. Komisya proponuje odesłać sprawozdanie do wydziału krajowego, aby petycye, które poprzednio nie były uwzględnione, zwrócił petentom, co do innych zaś przedstawił sprawozdanie na najbliższej sesyi.

Zabiera głos poseł Skwarko.

* * *

## Sejmowa reforma wyborcza.

**Wiedeń.** (Telegram „Naprzodu“.) Ze strony kompetentnej informują nas, że **rząd zastrzega się przeciw twierdzeniu konserwatystów w sejmie galicyjskim, jakoby sprzeciwiał się rozszerzeniu prawa wyborczego poza granice przez projekt konserwatystów zakreślone.** Powoływanie się na rząd jest zwyczajnym manewrem taktycznym.

* * *

W mowie tow. posła Diamanda, wygłoszonej na zgromadzeniu we Lwowie, którą podaliśmy w „Naprzodzie“ za „Głosem“, ustęp o autonomii był niedokładnie oddany. Tow. dr Diamand powiedział w tej kwestyi:

„My jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami autonomii, albowiem jest ona nietylko żądaniem ideologii narodowej, ale warunkiem rozwoju społecznego w kierunku socyalizacyi ustroju społeczeństwa“.

---

## Delegacye.

**Wiedeń**, 13 października.

## Delegacya austryacka.

Wczoraj o godzinie ½6 wieczorem zebrała się na plenarne posiedzenie delegacya austryacka Rady państwa w obecności wszystkich wspólnych ministrów i prezydenta gabinetu bar. Bienertha.

Prezydent ze starszeństwa radca dworu dr Czyhlarz, członek Izby panów, po powitaniu zebranych powołał 2 prowizorycznych sekretarzy.

### Protest socyalistów.

Del. Seitz imieniem socyalnej demokracyi oznacza obecne zgromadzenie jako nieprawne i oświadcza, że zwołanie delegacyj jest naruszeniem ustaw zasadniczych i złamaniem konstytucyi. Protest swój uzasadnia brzmieniem § 10 ust. z 21 grudnia r. 1867. Wskazując równocześnie na ustawę węgierską i na to, że w r. 1906 jedna delegacya załatwiła dwa budżety, wyraża mowca ubolewanie, że inne stronnictwa nie myślą przyłączyć się do protestu socyalnych demokratów. Wkońcu oświadcza, że socyalni demokraci uważają uchwały tego zgromadzenia jako nieprawomocne i wyciągną z tego w Izbie posłów odpowiednie konsekwencye.

### Oświadczenie Unii słowiańskiej.

Dr Kramarz oświadcza imieniem delegatów, należących do Unii słowiańskiej, że w interesie konstytucyi byłoby niepozwolenie do występowania jakichkolwiek wątpliwości co do prawnej podstawy delegacyi i że rząd powinien był wezwać Radę państwa do ponownego wyboru delegacyi, ponieważ właśnie rząd w pierwszej linii jest obowiązany przy stosowaniu ustaw, gwarantujących konstytucyę, trzymać się najściślejszej interpretacyi.

### Opinia Izby panów.

Przewodniczący Czyhlarz oświadcza, że co prawda co roku delegacye mają być wybierane, że jednak aż do ponownego wyboru poprzednio wybrani członkowie delegacyj pełnią te funkcye, wchodzi więc w zastosowanie ustęp 2 § 10 ustawy z r. 1867 o austryackiej delegacyi, wedle którego poprzednio wybrani członkowie pełnią te funkcye delegatów. Dlatego przeciw prawomocności tego zgromadzenia jako delegacyi nie może być podniesioną żadna uzasadniona wątpliwość.

### Wybór prezydyum.

Przystąpiono do wyboru prezydenta delegacyi i wybrano nim dra Głąbińskiego 48 głosami na 49 głosujących.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceprezydenta i wszystkimi głosami wybrano nim dra Bärnreithera. Po wyborze sekretarzy i gospodarzy ukonstytuowanie się było ukończone.

### Przedłożenia rządowe.

Po odczytaniu wpływów przedłożył minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przedłożenia i sprawozdania wspólnego rządu, poczem wybrano komisye, którym przydzielone będą przedłożenia rządowe. Po posiedzeniu zebrały się komisye dla ukonstytuowania się.

### Interpelacye.

Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya del. Beglińskiego do ministra spraw zagranicznych w sprawie nieprawnego pobierania cła od książek ruskich przez rosyjskie urzędy cłowe i w sprawie zastrzelenia przemytnika tytoniu Zacharka Dzikowskiego przez żołnierzy rosyjskiej straży granicznej po galicyjskiej stronie granicy, oraz w sprawie bezpodstawnego aresztowania obywatela austryackiego Harasewicza w Rosyi.

## Delegacya węgierska.

O godz. 3 po południu zebrała się węgierska delegacya na plenarne posiedzenie. Prezydentem wybrany Ludwik Lang, wiceprezydentem August hr. Zichy.

Prezydent Lang przemowę swą zakończył wyrażeniem życzenia, by Bóg jak najdłużej przy życiu utrzymał monarchę. (Okrzyki: „Eljen!“). Następnie podał do wiadomości, że 3 członków Izby magnatów oraz 2 delegatów i 1 zastępca chorwacki złożyli mandaty. Co do 3 ostatnich proponuje, by rezygnacyi nie przyjąć do wiadomości.

Po ukonstytuowaniu się delegacyi przedstawił minister Burian imieniem wspólnego rządu przedłożenia i sprawozdania rządu wspólnego, które przydzielono dotyczącym komisyom.

Hr. Bathyany złożył imieniem stronnictwa niezawisłości oświadczenie, że ono trwa przy swoim programie i pragnie osięgnąć w drodze konstytucyjnej zupełną państwową niezawisłość Węgier. W tym celu pragnie usunięcia wszystkich wspólnych instytucyj w pierwszej linii delegacyj, które zawsze stanowiły naruszenie państwowości Węgier.

Przy całem przywiązaniu i wierności dla osoby monarchy musi mowca potępić, że delegaci jawią się przed monarchą i że otwarcie delegacyj nastąpi enuncyacyą, która jest pewnego rodzaju mową tronową. Rozwinięcie siły wojskowej nałoży nowe ciężary na ludność bez uwzględnienia choć części upragnionych przez naród praw i bez umożliwienia samodzielnego gospodarczego rozwoju Węgier.

Prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary odpowiedział, że oświadczenie było na miejscu przy wyborze delegacyi. Zresztą delegacya jest jeszcze tą samą instytucyą, jaka na podstawie ustawy z r. 1867 po raz pierwszy się ukonstytuowała.

## Wspólny budżet.

Przedłożony wczoraj delegacyom budżet wspólnych wydatków i dochodów wykazuje za r. 1910 ogólne wydatki w wysokości **423,459.600 K.** Z tego wypada na ministerstwo spraw zagranicznych koron 15,185.921, tj. więcej o 1,519.337 K w porównaniu z rokiem ubiegłym, **na armię** ogółem **336,570.667 K** (więcej o **11,725.522 K** niż w roku poprzednim), a mianowicie zwyczajne wydatki 326,497.077 K (więcej o 14,018.662 K), nadzwyczajne wydatki 10,073.590 K (mniej o 2,293.140 K); **na marynarkę** ogółem **66,757.210 K** (więcej o **3,319 350 K**), a to zwyczajne wydatki 60,912.410 K (więcej o 1,925.100 K), nadzwyczajne wydatki 5,844.800 K (więcej o 1,394.250 K).

Po odciągnięciu obliczonych na 160,911.929 nadwyżek cłowych pozostaje do pokrycia przez dodatki według kwoty 262,547.671 K, z tego wypada na Austryę 166.980.319 K (więcej o 4,481.321), na Węgry 95,567.352 (więcej o 2,564.781 K).

Wydatki na wojsko i zakłady w Bośni i Hercegowinie wynoszą 8,364.350 K (więcej o 317.350 K). Ogólne wydatki Bośni i Hercegowiny obliczone są na 74,251.960 K, własne dochody na 74,376.409 K (nadwyżka 124.449 K).

Budżet marynarki przy tytule „Uzupełniające i nowe budowy floty wraz z zupełnem uzbrojeniem“ wykazuje, jak w roku zeszłym, 20 milionów. Tytuł ten nie zawiera więc ani większego, ani mniejszego zapotrzebowania, jednakże przy pojedynczych pozycyach odpowiednio do postępu budowy okrętów dokonano podwyższenia, względnie zmniejszenia pojedynczych rat budowlanych. W budżecie marynarki jako dalszy ciąg rozpoczętego w r. 1902 podwyższenia stanu czynnego pokojowego załogi na r. 1910 proponowane jest podwyższenie o 850 ludzi.

### Nienasycony militaryzm.

Dwa przedłożenia ministerstwa wojny dotyczą prośby o zezwolenie **180 milionów koron,** oraz **54 milionów koron** jako nadzwyczajnego zapotrzebowania po części za już przeprowadzone, po części obecnie przeprowadzane specyalne wojskowe zarządzenia z następującem uzasadnieniem: Niepewna sytuacya polityczna, która w ostatnich miesiącach r. 1908 i z początkiem r. 1909 panowała, zmusiła administracyę wojenną względnie zarząd marynarki, za zgodą obustronnych rządów, do przedsięwzięcia szeregu zarządzeń dla poparcia bitności wojska względnie dla ochrony obszaru nadbrzeżnego i wzmocnienia bitności floty. — Nadzwyczajny kredyt 180 milionów koron obejmuje 35,775.000 K na bieżące wydatki na lata 1908, 1909 1910 jako dodatek do nadzwyczajnego zapotrzebowania wojskowego dla komend wojskowych i zakładów w Bośni i Hercegowinie, jakoteż 144,225.000 K dla pokrycia jednorazowego wydatku z powodu zakupna materyału wojennego i zapasów, przedmiotów uzbrojenia, środków ruchu i transportu z powodu przeprowadzenia zarządzeń fortyfikacyjnych i budowlanych, dalej z okazyi utworzenia nowych ciał wojskowych, przesunięcia wojska i materyału wojennego, przesunięcia nieczynnych żołnierzy itd.

W uzasadnieniu do nadzwyczajnego kredytu na marynarkę 54 milionów jest powiedziane: Zarządzenia dla ochrony wybrzeży i wzmocnienia bitności floty polegały częściowo na wzmożonych zapotrzebowaniach służby okrętów wojennych, w którym to celu musiano dokonać znacznego wzmocnienia stanu załogi, częściowo zaś na zakupnie materyału wojennego i przyspieszeniu znajdujących się w budowie okrętów.

Ministerstwo wojny prosi dalej o zezwolenie częściowej sumy 8 milionów jako jednorazowego nadzwyczajnego wydatku dla dalszego sprawienia nowego materyału dla artyleryi polnej. Jak to w uzasadnieniu zaznaczone jest, ogólne zapotrzebowanie dla sprawienia nowego materyału artyleryi polnej wynosi okrągło 165 milionów koron. Na to na lata 1904—1909 zezwolone częściowe sumy: 15, 50, 20, 30, 15, 15 milionów koron. Główny materyał (rury, lafety i wozy) jest już gotowy; sprawienie innych przedmiotów uzbrojenia — by osięgnąć mniejsze obciążenie całego budżetu — ukończone będzie dopiero w następnych latach. W r. 1910 na ten cel ma być użytych dalszych 8 milionów. Wedle tego pozostaje jeszcze reszta okrągło 12 milionów do żądania.

Zwyczajne zapotrzebowanie wynosi koron 1,693.536, jako większe zapotrzebowanie na poprawę bytu materyalnego osób, pobierających żołd. Poprawa śniadania o 2 halerze na dzień i głowę wynosi 2,085 656 K. Podniesienie i jednolity wymiar żołdu da w ogólnej sumie wydatek 4,432.616 K. Ogółem wydatki te wynoszą łącznie z zezwolonymi na r. 1909 kredytami na polepszenie bytu żołnierzy 10,017.024 K. Podwyższenie należytości na śniadanie i na wypłatę żołdu nastąpi z dniem 1 października 1910 r. Ostatnia poprawa wobec panującej drożyzny była niewystarczającą, zwłaszcza w czasie największego natężenia fizycznego. Temu brakowi ma się zapobiedz przez dalsze podniesienie kwoty na śniadanie z 5 na 7 halerzy na głowę i dzień. Wzrost zapotrzebowania na ten cel w ostatnich trzech miesiącach bieżącego roku wyniesie 559 968 K. Z tego wypada na ordinarium 541.615 K, na extraordinarium 6.734 K, na nadzwyczajne zapotrzebowanie Bośni i Hercegowiny 7619 K.

Żołd podniesionym będzie dla szeregowców na dzień i głowę po 4 h, t. j. z 12 na 16 h, dla freitra (Gefreiter) 24 h, kaprala na 36 h, plutonowego na 48 h, dobrowolnie służącego dłużej feldwebla o 20 h więcej, t. j. na 90 h, a przy służbie prezencyjnej służącym dłużej niż 3 lata aspirantom oficerskim i urzędnikom o 20 h, t. j. na 90 h. Chorym żołnierzom, którzy dotychczas za czas pobytu w szpitalu nie pobierali żołdu, wypłacony będzie żołd w małej ilości.

### Sprawozdanie o aneksyi.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi minister spraw zagranicznych przedłożył „Księgę czerwoną“, zawierającą 101 aktów, obejmujących czas od 3 października 1908 do 26 maja 1909.

### Komisye.

Do komisyi spraw zagranicznych oraz dla Bośni i Hercegowiny wybrani zostali z Galicyi: Cegliński, German, Jędrzejowicz, Stapiński, Wodzicki; do komisyi wojskowej Kozłowski i Petelenz; do skarbowej German i Petelenz; do petycyjnej ks. Żyguliński.

Po posiedzeniu plenarnem delegacyi ukonstytuowały się komisye. Przewodniczącym komisyi zagranicznej wybrano ks. Schwarzenberga; wśród wybranych sekretarzy znajduje się p. Jędrzejowicz. Referentem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych wybrano margrabiego Baquehema, kredytu bośniackiego Ploja. Komisya wojskowa wybrała przewodniczącym Doberniga, jednym z sekretarzy Petelenza, referentem „ordinarium" Kozłowskiego; „extraordinarium" Walterskirchnera. Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym N.tschego.

Komisya spraw zagranicznych zbiera się w piątek 14 b. m. o godz. 3 po południu, komisya wojskowa w poniedziałek 24 b. m. o godz 3 po południu. Jednym z sekretarzy delegacyj jest dr German.

Obie delegacye przyjęte będą dziś w południe przez monarchę w zamku, węgierska o godz. 12, po niej austryacka.

O godz. 3 po południu zbierze się komisya dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi dla wysłuchania „exposé" ministra spraw zagranicznych, poczem w obradach węgierskiej delegacyi aż do wtorku nastąpi pauza.

### Mowa cesarza.

Dziś o godz. 12 przyjętą została przez cesarza delegacya węgierska. Na przemówienie prezydenta delegacyi Langa odpowiedział cesarz przemową, w której wyraził zadowolenie, że sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny została w drodze pokojowej z zupełnem powodzeniem przeprowadzona i że naprężenie europejskiej sytuacyi, które jakiś czas wydawało się groźnem, ustąpiło. Zapewnił, że trójprzymierze stało się jeszcze silniejsze i serdeczniejsze i że bardzo zadowalniające są także stosunki do wszystkich innych mocarstw.

O kredytach wojskowych powiedział cesarz:

„Mój zarząd wojskowy zwróci się do panów o dodatkowe konstytucyjne zatwierdzenie przez delegacye nadzwyczajnych wydatków, które podczas zeszłorocznego przesilenia były nieuniknione. Dzięki uzyskanemu przez to większemu pogotowiu armii i floty rząd mój był w możności nie opuszczenia gruntu polityki pokojowej. W tem doświadczeniu leży zachęta do dostarczania zarządowi armii i marynarki nieodzownie potrzebnych środków dla utrzymania bitności armii, aby przez to dać monarchii możność zastępowania obok jej interesów także skutecznie interesów europejskiego pokoju.

Lecz przy apelowaniu do tej ofiarności należy zawsze uwzględniać finansową zdolność obu państw monarchii. W tym duchu mój zarząd wojskowy ograniczył wszerze żądania na r. 1910 do najkonieczniejszych potrzeb. W dotyczących wnioskach uwzględniono po lepszenie materyalnego położenia wojskowych osób, pobierających żołd".

Wkońcu wspomniał cesarz o wprowadzeniu konstytucyi w Bośni.

O godzinie 1 po południu przyjęta została delegacya austryacka. Prezydent delegacyi dr Głąbiński wygłosił przemówienie na cześć cesarza, Austryi i trójprzymierza.

## Strejk kolejarzy we Francyi.

Od kilku tygodni zapowiedziany strejk kolejowy wybuchł i odrazu ogarnął całą prawie Francyę. Początek dali kolejarze linii północnej, która łączy Paryż z Belgią, Holandyą i Anglią. Jestto kolej prywatna, bardzo bogata, a odznacza się bezwzględnem wyzyskiwaniem swego personalu. Właściciele tej kolei, których akcye znajdują się przeważnie w rękach Rotszyldów, pobierają 36% dywidendy, a kolejarzom płacą nędne wynagrodzenie. Jeszcze w lipcu b. r. personal postawił szereg żądań, między któremi najważniejszem było ustanowienie płacy minimalnej 1850 franków rocznie; wówczas towarzystwo odmówiło rokowań z syndykatem kolejarzy, chcąc układać się z każdą kategoryą z osobna. Na takie zlekceważenie swej organizacyi kolejarze nie zgodzili się; zapowiedzieli strejk i w stosownej dla siebie chwili rozpoczęli go.

Rząd francuski naturalnie pospieszył kapitalistom z pomocą, powołując kolejarzy do czynnej służby wojskowej. Czy krok ten coś pomoże, jest bardzo wątpliwem. Wszak nie wszyscy kolejarze należą do rezerwy, a należący są zbyt dobrymi fachowcami, aby nawet w mundurze wojskowym nie znaleść tysięcy sposobów do uprawiania biernego oporu. Rząd też przeczuwa, że zarządzenie jego nie poprawi sytuacyi i dlatego równocześnie mobilizuje całe kupusy armii rzekomo do pilnowania zagrożonych linij, a w rzeczywistości dla zmuszenia żołnierzy, do pełnienia służby łamistrejków — pod przymusem.

* * *

(Telegramy z 13 października).

### Strejk się szerzy.

**Paryż.** Służba Towarzystwa kolei Paryż-Lyon-Mediterranée postanowiła wczoraj przyłączyć się do strejku generalnego. — Początek strejku dla pociągów pospiesznych i pociągów linij głównych wyznaczono na godzinę 6 wieczorem, dla pociągów kursujących w obrębie miasta na godzinę 8 wieczorem.

**Paryż.** Według wiadomości, nadeszłych do ministerstwa pracy do godz. 10 m. 30 przed południem, na dworcu w Montparnasse nie zgłoszono żadnej absencyi personalu; na dworcu Inwalidów służba odbywa się normalnie, również w warsztatach battignolskich personal w komplecie zgłosił się do pracy. Połączenie pocztowe z północnemi okolicami jest zapewnione. — Telegraficzne połączenia przywrócone — Strejk personalu państwowej kolei zachodniej zdaje się ograniczy się do okręgu miastowego. Część służby, którą wezwano do podjęcia pracy, odmówiła temu, wskutek czego natychmiast 19 wydalono.

**Paryż.** Na dworcu St. Lazar tylko do godz. 7·30 rano nadchodziły pociągi. Na dworcu wschodnim liczba strejkujących wzrasta, pociągi jednak jeszcze kursują. Na liniach do Orleanu i Lyonu służba odbywa się normalnie. Na kolei północnej sytuacya mało zmieniona. O godz. 7·15 rano odszedł pociąg do Boulogne i Calais, a o godz. 8·10 do Brukseli.

**Paryż.** Służba kolei wschodnich postanowiła wczoraj w południe rozpocząć strejk.

**Paryż.** Służba kolei orleańskiej uchwaliła w nocy natychmiast pracę wstrzymać. Także palacze i maszyniści sieci kolei wschodniej uchwalili ogólny strejk. Murarze odbyli wczoraj zgromadzenie i uchwalili dziś rano ogłosić strejk. Syndykat kolei miejskich uchwalił natychmiast strejk generalny. Wybrano komitet, który ma ogłosić godzinę strejku.

**Lyon.** Komitet wykonawczy narodowy syndykatu służby sieci kolei Paryż-Lyon-morze Śródziemne proklamował ogólny strejk, który ma się rozpocząć o północy.

**Paryż.** Na dworcu kolei północnej objawia się pewne osłabienie ruchu strejkowego. Dyrekcya kolei wschodnich przyznała robotnikom pewne ustępstwa. Nota ministerstwa robót publicznych donosi, że na dworcu kolei północnej kursowało wczoraj 128 pociągów. Na dworcu wschodnim ruch jest normalny i wszystkie pociągi można było wyekspedyować. Z 200 strejkujących 110 wróciło do pracy. Także wszystkie połączenia telegraficzne z wschodem i zagranicą funkcyonują.

**Paryż.** Z Algieru donoszą: Syndykat palaczy uchwalił przyłączyć się do strejku kolejowego.

### Pociągi nie dochodzą!

**Bruksela.** Pociąg pospieszny Kolonia-Paryż odszedł tylko do granicy.

**Paryż.** Pociąg pospieszny Paryż-Wiedeń wczoraj w południe odszedł.

### Zatrzymanie pociągów.

**Paryż.** Strejkujący kolejarze upaństwowionej kolei zachodniej wprawili w ruch lokomotywę na torze prowadzącym do Becon i w ten sposób uniemożliwili ruch pociągów kolejowych na tej linii, gdyż pociągi stanęły w polu.

### Wydalania i aresztowania.

**Paryż.** Zarząd kolei państwowej i dyrekcya Towarzystwa kolei Paryż-Lyon-Mediterranée wydality w dalszym ciągu szereg osób z personalu za propagandę strejku.

**Paryż.** Na dworcu Battignoles aresztowano wczoraj trzech strejkujących kolejarzy, gdyż usiłowali nakłonić łamistrejków do przyłączenia się do strejku.

### Rząd przeciw strejkującym.

**Paryż.** Premier Briand odbył konferencyę z ministrami robót publicznych i wojny w sprawie dalszych zarządzeń, koniecznych z powodu rozszerzenia się strejku. Premier konferował także z ministrem sprawiedliwości i prokuratorem w sprawie karnej odpowiedzialności.

**Paryż.** Prokuratorya wydała rozkaz aresztowania 22 przywódców strejku.

**Paryż.** Dzienniki radykalne (tj. rządowe) potępiają strejk kolejowy. „Lanterne" pisze: Jeżeli strejk na kolei północnej jest niewłaściwością, strejk ogólny jest czystem szaleństwem. Kolejarze narazili ojczyznę na wielką niekorzyść i otworzyli granicę północną i wschodnią na inwazyę nieniecką.

### Mobilizacya wojskowych oddziałów kolejowych.

**Paryż.** Dziennik urzędowy ogłosi dzisiaj rozporządzenie, mocą którego służba wszystkich sekcyj polnych kolejowych z wyjątkiem kolei południowej z dniem 14 b. m. powołaną została do służby na 21 dni.

**Lille.** 4000 kolejarzy uchwaliło **nie uczynić zadość powołaniu do wojska.**

## Miny i kontraminy dyplomatyczne.

**Pożyczki węgierska i turecka.— Narzucanie się Niemiec. — Okrążanie Anglii i Francyi. — Zagrożenie Belgii i Holandyi.**

Od pewnego czasu, szczególnie odkąd w Berlinie ster polityki zagranicznej objął Kiderlen-Wächtel, zawładnął dyplomacyą europejską silny niepokój. Niemcy, które po śmierci Edwarda angielskiego uczuły się zwolnione od grożącego im niebezpieczeństwa okrążenia, tj. otoczenia ze wszystkich stron wrogami, rozpoczęły politykę odwetu, próbując ze swej strony okrążyć Anglię i skojarzoną z nią Francyę. Gra dyplomatyczna odbywa się w przyjętych formach uprzejmości, ale z zacięciem, partnerzy usiłują na każdym kroku wydzierać sobie korzyści, zapewniać sobie przyjaciół, umocnić swe stanowisko, aby w stosownej chwili, kiedy przygotowania zostaną uznane za ukończone, wystąpić do zadania ciosu.

Od kilku tygodni ta gra dyplomatyczna wzięła sobie finanse za pole działania, a pierwszymi przedmiotami walki były pożyczki węgierska i turecka. Węgry, zamierzając zaciągnąć pożyczkę 550 milionów koron, próbowały umieścić ją na targu paryskim jako miarodajnym dla udzielania kredytu, a także z powodu wyczerpania gotówki w Austryi, zalanej własnemi pożyczkami. Bankierzy paryscy chcieli zrobić interes z Węgrami, ale na przeszkodzie stanął rząd francuski, który ma prawo odmówić dopuszczenia pożyczek zagranicznych na giełdzie. I z tego prawa skorzystał w tej formie, że poufnie i przez dzienniki ostrzegł bankierów przed pożyczaniem pieniędzy państwu, które jest członkiem trójprzymierza przeciw Francyi skierowanego. Rząd węgierski był w rozpaczliwem położeniu, z którego wybawiły go Niemcy, aranżując konsorcyum, złożone z bankierów berlińskich i wiedeńskich, które pożyczkę podjęło.

Co się tyczy pożyczki tureckiej, to i w tym wypadku Francya zajęła nieprzychylne stanowisko. Francya nie odmówiła wprawdzie wprost pożyczki, ale postawiła niemożliwe do przyjęcia warunki, mianowicie żądała kontroli nad budżetem tureckim, oraz zamówienia przez Turcyę we Francyi zapasów wojennych i kolejowych. Dlaczego Francya, która z początku popierała nowy stan rzeczy w Turcyi, nagle zmieniła swe zdanie, i dlaczego Anglia, którą młodoturcy uważali za swą najsilniejszą podporę, poszła za zdaniem Francyi i także u siebie odmawia dopuszczenia pożyczki tureckiej?

Jest to nie wystąpienie specyalne przeciw Węgrom i Turcyi, lecz jednym epizodem w walce dyplomatycznej, jaka toczy się między Niemcami z jednej a Francyą i Anglią z drugiej strony. Niemcy usiłują na każdym punkcie Europy, który może stać się polem przyszłej rozprawy orężnej, pozyskiwać przyjaciół, którzy tem samem stają się nieprzyjaciółmi ich przeciwników. O pozyskanie Austro-Węgier Niemcy nie potrzebują się turbować, gdyż polityka hr. Aehrenthala doprowadziła do tego, że musi trzymać się poły niemieckiej. Zabiegi Niemiec skierowane więc są w kierunku pozyskania dla swych interesów innych państw, przedewszystkiem Turcyi i Rumunii, Belgii i Holandyi. Metoda tego pozyskiwania jest dwojaka: na pierwsze dwa państwa działa się dobrocią i rzekomą identycznością interesów, na drugie działa się groźbą.

Turcyi przedstawia się, że największe niebezpieczeństwo grozi jej ze strony Anglii, która przez zabór Egiptu zadaje państwu otomańskiemu cios moralny i materyalny. Wywołuje się w Turcyi wrażenie, że Anglia zamierza czasową okupacyę Egiptu zamienić w aneksyę, powoduje się ją do wzmocnienia floty przez zakupno okrętów niemieckich, wskazuje się jej na rzekome popieranie przez Anglię i Francyę aspiracyj greckich na Kretę, a w tym kierunku głosi się, że Turcya od Anglii i Francyi, pcha się ją do sojuszu z Rumunią, a Anglię zmusza się do silniejszej obrony Egiptu przez skoncentrowanie floty na Morzu Śródziemnem Ten sukces leży właśnie w interesie Niemiec, które są zainteresowane w skoncentrowaniu floty angielskiej na morzu Północnem i w kanale La Manche; ponieważ zaś Anglia ma najżywotniejszy interes w utrzymaniu się w Egipcie, jako pomoście między nią a Indyami, przeto musi odciągnąć część floty od wybrzeży niemieckich, co Niemcom ułatwia ewentualny napad na Anglię.

W inny znów sposób Niemcy operują wobec Holandyi i Belgii. Przed kilku miesiącami obiegła prasę pogłoska, że cesarz Wilhelm odniósł się listownie do królowej holenderskiej z wezwaniem, aby zarządziła uzbrojenie portów Holandyi. Cel ten żądania jasny; oto Niemcy w obawie, aby Anglia w razie wojny nie obsadziła portów holenderskich jako dogodnej podstawy operacyjnej, żądają obwarowania ich, celem niedopuszczenia Anglików i zabezpieczenia sobie tyłów z tej strony. Belgię zaś zmusiły Niemcy do utworzenia nowych połączeń z kolejami niemieckiemi, aby w razie wojny z Francyą być w stanie przerzucić armię przez terytoryum belgijskie na północną granicę Francyi, skąd mają najbliższą drogę do Paryża.

Tak więc manewrują Niemcy, a rozumie się, że Francya i Anglia ze swej strony nie zasypiają sprawy. Przedewszystkiem osłabiają finansowo Turcyę, dalej — jako przeciwwagę sojuszowi turecko-rumuńskiemu — usiłują doprowadzić do skutku sojusz bułgarsko-serbsko grecki, porozumiały się z Hiszpanią i popierają Rosyę w jej akcyi dyplomatycznej przeciw Austryi. Horyzont polityczny Europy, mimo pozornej pogody, jest silnie zachmurzony i lada dzień może przyjść do wybuchu. Długie utrzymanie obecnego naprężenia może samo przez się doprowadzić do katastrofy, nie mówiąc już o tem, że żadne państwo nie będzie w stanie na długą metę wytrzymać ciężarów ciągłych zbrojeń. Tak więc pod maską przyjaznych i poprawnych stosunków gotuje się zawierucha, która prędzej czy później ogarnie całą Europę, sprowadzając na nią nieobliczalne nieszczęście, a wszystko w celu zapewnienia Niemcom produdzącego stanowiska.

## Republika w Portugalii.

### Rząd republikański.

**Lizbona.** José Relfas został zamianowany ministrem skarbu w miejsce Pellesa.

Brazylia uznała republikę portugalską.

### Napędzony król i jego mama.

**Londyn.** Ks. Orleański otrzymał depeszę królowej matki Amalii z doniesieniem, że ona wraz z królem Manuelem na jachcie „Wiktorya i Albert" udadzą się do Anglii natychmiast po przybyciu jachtu do Gibraltaru. W Anglii skorzystają oni z gościnności księcia

**Paryż.** Specyalny korespondent „Matina" rozmawiał z kapitanem jachtu „Amelia", który powrócił do Lizbony. Kapitan opowiada, że król chciał udać się do Oporto, aby tam zabrać wierne sobie wojska i pójść do Lizbony, ale obie królowe sprzeciwiły się temu.

# KRONIKA.

Kraków. 13 października.

**Z powodu licznych zamówień** na numer sobotni z 8 b. m. i niedzielny z 9 b. m., donosimy, iż cały nakład z tych dwóch dni został **zupełnie wyczerpany**, tem samem nie możemy zadość uczynić żądaniom Szan. Abonentów, o czem tą drogą zawiadamiamy.

Za spóźnienia z powodu nadzwyczajnego nakładu jeszcze raz przepraszamy Szan. Abonentów.

### Nowiny krakowskie.

**Wypuścić!** Izba radna sądu krajowego karnego zastanawiała się wczoraj nad sprawą Królewiaków. Między nimi był jedynie Latour na podstawie znalezionych u niego obszernych pisemnych referatów obwiniony o zbrodnię naruszenia spokoju publicznego z § 65 u. k. Inni aresztowani w całe o zbrodnię z § 65 u. k. nie byli obwinieni. Odpowiadają oni tylko za występek z § 285, to jest za tajne związki, gdyż zarzuca się im przynależność do niewystępującej jawnie F. N. P. P. S. (frakcyi niepodległościowej P. P. S.). O ten sam występek z § 285 u. k. był obwiniony także Latour.

Izba radna sądu krajowego karnego uchwaliła zaniechać śledztwa o zbrodnię z § 65 u. k. przeciw Latourowi dla braku wszelkich dowodów. Nadto uchwaliła usunąć przeciw uwięzionym Latourowi i Bagockiemu wszelkie dalsze śledztwo i wypuścić ich na wolność.

Przeciw innym uwięzionym utrzymano śledztwo w kierunku występku z § 285 u. k., przez należenie do niewystępującego w Austryi jawnie związku partyjnego F. N. P. P. S.

Zarazem utrzymano przeciw wszystkim z wyjątkiem Bagockiego areszt śledczy o występek tajnych stowarzyszeń z powodu obawy ucieczki i matactwa.

Przeciw zaniechaniu śledztwa wniósł pro kurator, a przeciw utrzymaniu aresztu śledczego i śledztwa wnieśli uwięzieni zażalenie do sądu wyższego. Bagockiego wypuszczono, gdyż prokurator co do niego nie wniesiono zażalenia.

Ciekawi jesteśmy, czy w Austryi ludzi, którym obecnie nic się nie zarzuca prócz należenia do P. P. S., będzie się trzymać w areszcie. Za przynależność partyjną i przekonania polityczne dotąd w żadnem konstytucyjnem państwie nie zamykano ludzi. Czy interes państwa tego obecnie wymaga?

Dowiadujemy się, że z powodu aresztowania akademików, którym się nic nie zarzuca prócz należenia z przekonania do polskiej partyi socyalistycznej, zwołany ma być wiec akademicki. Rektor powinien chyba w tej ciekawej sprawie interweniować w sądzie wyższym w obronie wolności przekonań młodzieży.

Tylko aresztowany Rosyanin Sergiusz Bagockij został wczoraj na wolność wypuszczony. Aresztowanie jego nie pozostawało w żadnym związku z resztą aresztowanych, jakkolwiek było równoczesne. Bagockij, student medycyny na uniwersytecie krakowskim, zajmował się zorganizowaniem w Krakowie „Związku pomocy czynnej więźniom politycznym w Rosyi“. Pomoc „czynną“ tłómaczyła sobie policya w komiczny sposób, jako... odbijanie więźniów. W trzecim dniu aresztu śledczego przesłuchał go sędzia śledczy i wypuszczenie go byłoby natychmiast możliwem, gdyby nie ociągano się ze zwołaniem Izby radnej. Tak więc Bagockiego dopiero w dwunastym dniu aresztu śledczego, wczoraj o godz. 12 w południe, po uchwale Izby radnej, sędzia śledczy dr Kłodziński wezwał do siebie i oświadczył mu, że go wypuszcza na wolną stopę, że jednak stawić się musi na każde wezwanie sądu.

**Uniwersytet ludowy** im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 16 b. m. o godz. 3 po południu wycieczkę do zamku na Wawel pod kierownictwem dra Szydłowskiego. Punkt zborny przy wejściu na zamek. Bilety wcześniej do nabycia w czytelni Uniwersytetu ludowego w cenie 50 h, dla członków 40 h.

**Samobójstwo.** Zenon M., uczeń jednego z krakowskich gimnazyów, zamieszkały przy [illegible]zicach przy ul. Długiej, wczoraj po południu na ulicy celnym wystrzałem z rewolweru skierowanym w prawą skroń, odebrał sobie życie, ginąc na miejscu. Powód samobójstwa nieznany. Wypadek w okolicy ulicy Długiej wywołał silne wrażenie.

**Ujęcie szajki złodziei.** Wczoraj po południu na Kazimierzu rozbijało się dorożką czterech młodych ludzi, którzy zachowaniem swojem wzbudzili silne podejrzenie u dwóch przechodzących agentów Frischera i Kapusty. Z chwilą gdy spostrzegli, że są śledzeni, polecili dorożkarzowi szybko jechać w stronę Podgórza. Za uciekającymi puścili się w pogoń obaj agenci policyjni oraz konny policyant, któremu udało się wreszcie przytrzymać zbiegów. W toku dochodzeń policyjnych, przeprowadzonych na inspekcyi, przekonano się, że jest to szajka niebezpiecznych złodziei, których głównym terenem wielkich operacyj był Lwów. Jeden z nich, jak stwierdzono, nazywa się Stanisław Iwanow. Między innemi jest on podejrzany, że wraz z aresztowanym w Tarnowie Szczerbą wyciął przed paru dniami pewnemu kupcowi z Łańcuta kieszeń u spodni, w której znajdowało się 800 koron. Nazwisk trzech innych jeszcze nie ustalono. Wszystkich zamknięto „pod telegrafem“.

**Utonięcie w balii.** Wczoraj po południu wnuk byłego naczelnika gminy w Krowodrzy, 3-letni Antoni Zbroja, podczas zabawy wpadł do balii z wodą i utonął. Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć.

— **W cyrku Edison** atrakcyą programu od piątku 14 b. m. do czwartku 20 b. m. będzie obraz p. t. „Honor“, podług dramatu Sudermanna, inscenizowany przez Maurier Remona, a grany przez pierwszorzędnych artystów opery królewskiej w Rzymie. Reszta programu składa się przeważnie ze zdjęć o treści pouczającej i humorystycznej.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Piątek: „Gaj święty“.
Sobota: „Głupi Kuba“, komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera (nowość).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Głupi Kuba“.
Poniedziałek: „Madame sans Gêne“.

**Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Elga“.
Piątek: „Elga“.
Sobota: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“.
Niedziela po południu: „Robert i Bertrand“.
Niedziela wieczór: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“.
Poniedziałek: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

## Nowiny lwowskie.

**Tydzień awiatyczny** rozpoczął się wczoraj na błoniach Janowskich. Wzlotu dokonał wczoraj inżynier Zablatnik na aparacie systemu Wrights. Wzniósł on się dwa razy, ale latał badzo krótko, gdyż pierwszy raz 3 minuty, a drugi raz 1 minutę. Publiczności było sporo.

## Z kraju.

**Z Tatr.** Na początku lata bieżącego roku zawiązała się w łonie Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem sekcya przyrodnicza. Brak instytucyi, któraby — na wzór istniejących od szeregu lat za granicą przyrodniczych towarzystw alpejskich — usiłowała na terenie Tatr ogniskować wysiłki poszczególnych, młodszych zwłaszcza badaczów i budziła zarazem wśród odwiedzającego peryodycznie popularne nasze letnisko szerszego ogółu głębsze zajęcie do otaczającej górskiej przyrody, dotkliwie uczuwać się dawał oddawna. Inicyatywa wyszła tym razem z grona młodych sił przyrodniczych i spotkała gorące poparcie wśród miejscowych lekarzy oraz miłośników przyrody tatrzańskiej. Gdy myśl rzucona zyskała również przychylną opinię wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, inicyatorowie sekcyi wyłonili z pośród siebie zarząd tymczasowy, który zajął się załatwieniem formalności prawnych i przystąpił do bezzwłocznego gromadzenia sił potrzebnych do pracy.

W przeciągu paru miesięcy staraniem zarządu odbyło się w Zakopanem 8 posiedzeń naukowych, otwartych dla szerszej publiczności. Przeważająca część referatów i „luźnych komunikacyj“ poruszała sprawy dotyczące przyrody tatrzańskiej i połączona była z demonstracyami zebranych w Tatrach okazów. Żywe zainteresowanie obudziły zwłaszcza referaty: M. Limanowskiego: „O budowie Tatr“, E Malinowskiego: „Życie porostów skalnych“, W. Kuźniara: „Zlodowacenie w północnej Europie“, A. Żmudy: „Znaczenie mchów w przyrodzie“. Posiedzenia te ściągały stale liczny zastęp gości, których mała salka „Biblioteki publicznej“ z trudem nieraz pomieścić mogła. Nie mniejszem cieszyły się powodzeniem urządzane do okolic pobliskich niedzielne „wycieczki przyrodnicze“. Obok tego gromadzić rozpoczęto zbiory geologiczne i biologiczne, które już obecnie zawierają parę cennych unikatów, jakich ani Muzeum tatrzańskie im. Chałubińskiego, ani zasobne kolekcye komisyi fizyograficznej dotąd nie posiadają.

Spodziewać się należy, że w najkrótszym czasie stosunki pomiędzy sekcyą przyrodniczą a Towarzystwem tatrzańskiem ostatecznie unormowane zostaną i młoda, pożyteczna instytucya uzyska w ten sposób trwałą podstawę dla dalszego rozwoju.

**Z Nowego Sącza** korespondent nasz donosi: Jako, że każda władza pochodzi od Boga, a tak władz jest i policya nowosądecka, należy więc niniejszą korespondencyę zacząć od władzy, a w ten sposób dać przez to wyraz poszanowania tej władzy.

Otóż świetna prokuratorya państwa w Nowym Sączu stwierdziła w onegdaj doręczonym akcie oskarżenia kilkunastu towarzyszom, że władza ta nie została uszanowaną, bo oskarżeni nie usłuchali wezwania do rozejścia się z pod gmachu, gdzie burmistrz pił zdrowie ekscelencyi Korytowskiego, a ekscelencya zdrowie burmistrza.

Ciekawość swą, jak to pije się zdrowie wzajemnie za fundusze gminne, opłacą więc obecnie procesem o przekroczenie z § 283, a raczej dla tego, że nie usłuchali wezwania „władzy“. Jeden nawet, a był nim zwykły sobie murarz tow. Fr. Motyka, był tak zuchwałym, że rzekł do władzy: „cicho bądź“. Prokuratorya więc powiada w akcie oskarżenia, że temi słowy zelżył „władzę“ i przez to dopuścił się przekroczenia z § 312.

Ale okazuje się, że i „władza“ czasami się zapomina i dopuszcza się tego rodzaju rzeczy, które dla „władzy“ nie przystoją, jako że stojącej na straży „porządku i bezpieczeństwa publicznego“. Oto przed kilkoma dniami cząstka władzy w osobie jednego z polikierów udała się w podchmielonym (delikatnie się wyrażając) stanie na t. zw. „Helenę“, gdzie skonsumowała parę tylko kwaterków okowity (jako że „na Helenie“ bardzo tanio) i piwa. Karczmarz, nie mający respektu wobec „władzy“, zażądał zapłaty, a w rezultacie spotkał się z „grand“ awanturą, przy której padły szyby okien jego karczmy, położonej na uroczej „Helenie“. „Władza“, czyli pan polikier wracał potem do miasta syt sławy, a gaudium spieszące do kinematografu na podziwianie obrazu (między innemi) „Zapity polikier“ — wolało nie iść i podziwiało obraz taki w naturze, odprowadzając polikiera do miasta.

Czy polikier ten dopuścił się jakiego przekroczenia i z jakiego paragrafu — nie śmieliśmy o to pytać Świetnej prokuratoryi.

Przed kilkoma znowu dniami inna znowu pakość spotkała innych kilku polikierów i to ze strony ich „rodzonego“ inspektora p. Angielskiego. Oto w nocy zaglądnął on do domu publicznego i tam zastał swoich policmanów obok wesołych cór Wenery, zamiast wśród ciemności nocy na straży bezpieczeństwa i mienia mieszkańców. Byli to ci, którzy niedawno wrócili z odpustu w Częstochowie, wysłani tam przez burmistrza p. dra Barbackiego za fundusze gminne. Widocznie, że rezultat wysyłania policmanów do Częstochowy na odpust osiągnięto.

Natomiast strażaków pożarnych już nie na odpust, ale na rekolekcye do szpitala wysyła nowo mianowany sierżant straży p. Chudeczek przez próby karkołomnych, nieraz wprost niepotrzebnych ćwiczeń. Onegdaj przy takich ćwiczeniach spadł z drążka strażak Dmytro Ilczyszyn, doznawszy połamania żeber i nogi. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Również w szpitalu musiał szukać porady uczeń stolarski Wł. Witkowski z pracowni p. Szopińskiego, mianowicie z powodu postrzału w brzuch, danego z flobertu przez nieuwagę czeladnika Polka. Witkowskiemu grozi poważne niebezpieczeństwo.

O dwóch niezwykłych wypadkach z powiatu należy donieść. Mianowicie w Krynicy w areszcie gminnym obwiesił się na kamizelce robotnik Piotr Gawron. Przyczyna niewiadoma. Zaś w Ptaszkowej pod Nowym Sączem w nocy znaleziono poszarpane przez pociąg zwłoki nieznanego mężczyzny.

Po przybyciu komisyi sądowo-lekarskiej, bez stwierdzenia identyczności, zwłoki pochowano na miejscowym cmentarzu. Czy był tu wypadek samobójstwa, czy morderstwa przez porzucenie zwłok, czy też wypadek — nie zdołano stwierdzić.

**Szpiedzy rosyjscy na Bukowinie.** Przed trzema tygodniami aresztowano niejakiego Zagrajskiego, który był zajęty jako praktykant w fabryce cukru w Żuczce, a w dwa dni później przytrzymano znów oficera rosyjskiego, nazwiskiem Karol Müller, który przez dłuższy czas kręcił się po całej Bukowinie, a przybywszy do Czerniowiec, wypytywał się o Zagrajskiego. W związku ze sprawą Zagrajskiego aresztowano onegdaj we wsi Rostoki, w powiecie wyżnickim, niejakiego Baczyńskiego recte Angielskiego. Znaleziono przy nim plany twierdz w Krakowie i Przemyślu oraz liczną, obciążającą go w wysokim stopniu korespondencyę z władzami rosyjskiemi.

Baczyński był oficerem w wojsku rosyjskiem, lecz za przestępstwo polityczne został zdegradowany, wystąpił z wojska i zapisał się na uniwersytet w Petersburgu, do którego też przez dłuższy czas uczęszczał. Następnie udał się do Paryża, gdzie przepędził dwa lata i należał do „Ukraińskiej hromady“. Przed kilku miesiącami zjawił się w Krakowie i uczęszczał tam do szkoły agronomicznej, a z końcem sierpnia przybył na Bukowinę i przenosząc się z miejsca na miejsce, robił wszędzie zdjęcia fotograficzne i szkice ważniejszych pod względem strategicznym okolic.

W więzieniu czerniowieckiem oprócz aresztowanych w ostatnich dniach Zagrajskiego, Müllera i Baczyńskiego, oraz oprócz Bendakowej i wachmistrza żandarmeryi rosyjskiej Bodnara, przeciw którym rozprawę naznaczono na 18 b. m., znajduje się przeszło 30 osób uwięzionych za szpiegostwo.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Felicyan Faleński.** Cicho, w zapomnieniu, młodszemu pokoleniu prawie nie znany, zmarł onegdaj w Warszawie utalentowany poeta Felicyan Faleński. Przyciśnięty wiekiem i długą chorobą, od dłuższego czasu nic nie dodał do obfitego swego dorobku literackiego. Od paru miesięcy gasł zwolna, nie podnosząc się z łóżka.

Felicyan Faleński, syn Józefa, pisarza historycznego, urodził się w r. 1825 w Warszawie. Bardzo wiele utworów swoich rozrzucił po czasopismach, osobno wyszły między innemi: „Kwiaty i kolce“, „Z po nad mogił“, „Odgłosy z gór“, dramat „Syn gwiazdy“, powieść „Z daleka i bliska“, „Świstki Sylena“, „Meandry“, „Pieśni spóźnione“, tragedye „Alka“ i „Florynda“, dramaty: „Franceska z Rawenny“ i „Królowa“, komedya „Tam i z powrotem“, powieść „Sama jedna“.

Pisał wyborne studya, między innemi o trenach Jana Kochanowskiego, tłómaczył obcych poetów, jak Hezyoda, Horacyusza, Wirgiliusza, Juvenalisa, Dantego, Petrarkę, Szekspira, Walter-Scotta, Szyllera, Wiktora Hugo, Heinego, Musseta, Berangera i w. in.

## Ze świata.

**Aresztowanie handlarzy żywym towarem.** W Katowicach przyaresztowano hersztów międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem. Między aresztowanymi znajduje się niejaki Klinger z Wiednia, który przyznał się, że jest członkiem organizacyi, rozgałęzionej w Austryi i Niemczech, a zajmującej się werbowaniem dziewcząt do domów publicznych w Ameryce. Przeprowadzono przy nim rewizyę i zabrano rozległą korespondencyę, odkrywającą tajniki tej wstrętnej roboty. Klinger jest właścicielem dwóch domów publicznych w południowej Ameryce.

Aresztowano także niejakiego Lewkowicza i Steinera.



# TELEGRAMY

dnia 13 października.

**Zabicie żandarma w Bośni.**

**Sarajewo.** W Ribnicy (okręg Tuzla) fungujący jako komisarz przy spisie ludności żandarm został przez dwóch z Turcyi pochodzących szeików podczas snu własną szablą zamordowany. Sprawcy umknęli. Jednego z nich ujęto.

**Samobójstwo biskupa.**

**Zadar.** Grecko-oryentalny biskup Jowicz z Kataro, którego rezygnacyę z godności biskupiej niedawno przyjęto, wczoraj rano zastrzelił się. Powodem samobójstwa są opłakane stosunki finansowe.

**Zamach dynamitowy?**

**Bytom.** Na linii Bytom-Chorzów na stacyi Borek eksplodował wczoraj wieczorem pod lokomotywą pociągu pospiesznego nr. 32 nabój dynamitowy. Palacz lekko ranny; z wielu wagonów wyleciały szyby. Dochodzenia wykazały, że zamierzony był zamach na pociąg.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wzywamy grupy zawodowe i komitety dzielnic przyłączonych,** aby w niedzielę 16 b. m. o godz. 9 rano z punktów zbornych ruszyły na zgromadzenie ludowe na plac Jabłonowskich ze sztandarami. Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie** odbędzie konstytuujące walne zgromadzenie w piątek 21 października b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5).

* **Baczność towarzysze żydowscy w Krakowie!** W piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Krakowska 25) posiedzenie komitetu Ż. S. D.

W sobotę 15 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Krakowska 25) zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności komitetu i sprawozdanie kasowe. Wybór nowego komitetu. Udział wszystkich towarzyszów pożądany.

* **Zebranie poufne członków Stowarzyszenia Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16, I. p.). Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

* **Krakowska szkoła partyjna** rozpocznie wykłady dnia 25 b. m. Zgłoszenia przyjmuje tow. Rosenzweig w Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) codziennie od godz. 7—8 wieczorem do dnia 20 b. m. Każda grupa zawodowa może proponować 5—10 kandydatów. Centralna komisya oświatowa P. P. S. D.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się w piątek 14 b. m. o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. K. Czapińskiego: „O zasadach socyalizmu“.

* **Zebrania poufne** z porządkiem dziennym: 1) reforma wyborcza do sejmu, 2) drożyzna, odbędą się dla towarzyszów:

stolarzy we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku;

cieśli we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

kamieniarzy i malarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku;

murarzy w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w Miejskiej Kasie chorych;

Czarna Wieś we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Goldberga;

Nowa Wieś w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Neudlingera;

Prądnik Czerwony we czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w domu tow. Sierdzińskiego.

* **Zgromadzenie stolarzy krakowskich** odbędzie się we czwartek 13 b. m. w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) z porządkiem dziennym: „Zgromadzenie oświatowe“, na które zaprasza wszystkich członków zarząd grupy.

* **Baczność blacharze i monterzy wodociągowi!** We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem urządzamy zgromadzenie krakowskich blacharzy i monterów w Kasie chorych (ul. Dunajewskiego 5, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Władysław Targowski.

* **Podgórze.** We czwartek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym wykład dra Filipa Eisenberga: „O gruźlicy“.

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 16 października w sali „Domu robotniczego“, plac Serkowskiego 11, „Gwiazdę Syberyi“, dramat w 4 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 16 październiku. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

## DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

**Panna** izr. z działu bławatnego lub modnego znajdzie umieszczenie zaraz. J. Klein, Lubicz 3.

**Panna** skromna, pracowita, z dobrem pismem, mówiąca po niemiecku, znajdzie zajęcie sklepowe. Zgłoszenia pisemne, własnoręcznie pisane z podaniem poleceń, wieku, dotychczasowego zajęcia, przyjmuje **Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń, ulica Sławkowska 2.**

**Biuro techniczne** poszukuje zdolnego

## rysownika.

Zgłoszenia do inżyniera Bindera u firmy **F. Lord w Krakówie, Lubicz 1.**

## MYDŁO MACIERZANKOWE!

Bardzo korzystnie wpływa na skórę, wybiela i wydelikatnia, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przezco twarz nabiera białości, świeżości i delikatności.

**Sztuka 60 halerzy.**

Poleca

**TEOFIL BĘKNER KRAKÓW, UL. DŁUGA 4** obok apteki.

## Do sprzedania:

**Dwie lady sklepowe** do sprzedania bardzo tanio. Jedna duża o 6 szufladach, druga o 3 szufladach, prawie nowe. Wyrób krajowy na obstalunek.

**Skrzynia na mąkę** z 3 przedziałami po 100 kg. mąki.

**Aparat na naftę** na 200 litrów, z automatem na 1/4, 1/2, 1 i 2 litry.

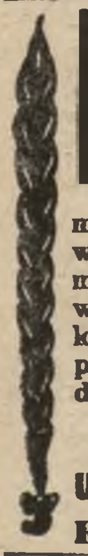
**Duża lodownia** w kształcie szafy, z 3 przedziałami.

Wiadomość osobiście lub telefonem w **Dziale Inseratowym** (Marka 21), lub w **Administr. Naprzodu** (Filipa 11).

## Na śluby

solowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. **Zakład** Piotra Guzikowskiego ul. **Pędzichów** 13. Telefon 336.

**Szukacie** dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie natychmiast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy **HANNSA KONRADA w Brüx Nr. 334, Czechy.**



## Panie

**mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.**

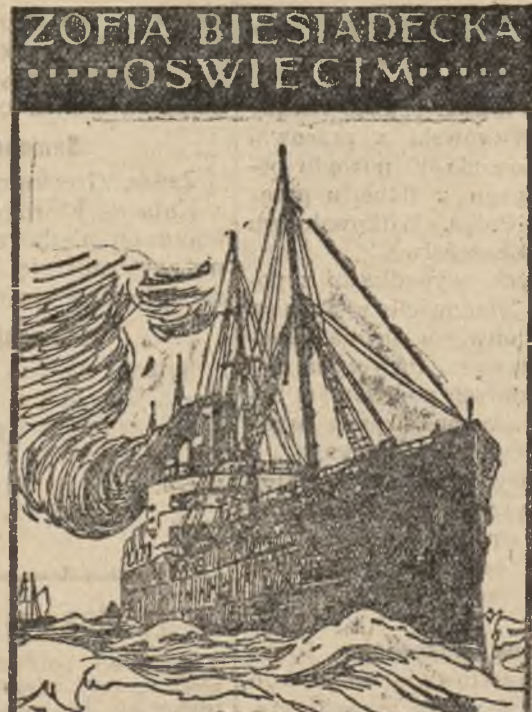
**Zakład Fryzyerski ul. Floryańska 30 Ignacy Blaufeder.**

## Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne. Wielka donlosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. — Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta

ANTONI **M. MIRKIEWICZ** KRAKÓW, MOSTOWA 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.




Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

## Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

**Oświęcim (dworzec)** sprzedaje bilety okrętowe do

## Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

**Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

**Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.**

**Prospekty darmo i opłatnie**

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

## SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

**Kraków, ul. św. Marka L. 21**

## NOWOJORSKA GERMANIA
### TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu,**

| | | |
|---|---|---|
| Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 | K 539,686.228·— | |
| Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905 | „ 176,528.310·— | |
| Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 | „ 30,748.986·— | |
| Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 | „ 2,215.356·— | 13,934.003·— |
| Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku | „ 11,718.647·— | |

**Szczególne korzyści**

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

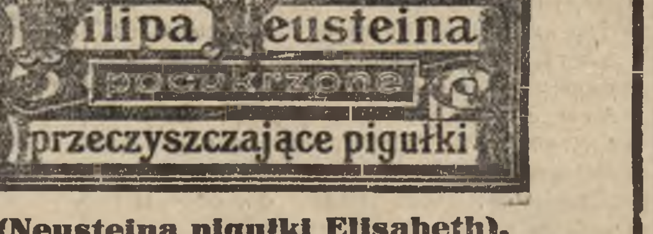
Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

**Generalna agencya dla Galicyi zachodniej**

**w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.**

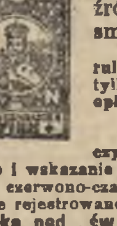
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Najtańszy i najskuteczniejszy środek **przeczyszczający**




**(Neusteina pigułki Elisabeth).**

Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, **wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem** przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania




**zatwardzenia,**

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rulon z 8 pudełek, który przeszło 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulonu pigułek.

OSTRZEŻENIE! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek“. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną, drukiem czerwono-czarnym „św. Leopold“ i podpisem „Philipp Neustein, Apotheke“. Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.

**Apteka pod „św. Leopoldem“ Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6. w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.**

MAGAZYN I PRACOWNIA **ROBÓT RĘCZNYCH** pod firmą **SABINA KNÖBEL** **w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.** poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. **Zakład rysowniczy na miejscu.** Przyjmie się kilka zdolnych panien do haftu oraz kilka panienek do nauki. 845

**Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** poleca dzieła pedagogiczne

## Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej **nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

## Samouczek

**Polsko-Niemiecki** kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,— **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20. kurs II-gi k. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

## Kuchnia Jarska „Przyroda“

przeniesioną została **NA PARTER przy ulicy Św. Krzyża L. 7** (w przedłużeniu linii A-B)

Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye **po cenach najniższych.**

Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.

**Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —**

## The Berlitz Schools

**w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro** podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. **Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny.** 821

**Story** patyczkowe, [illegible] deszczułkowe, [illegible] płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:

**WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR**

**Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 13** dom własny. — Zamówienia na prowincyę **uskutecznia się odwrotnie.**

## Na porę słotną!

**Rogóżki** i chodniki kokosowe **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie **poleca najtaniej**

**L. Weindling Kraków skład farb i perfumeryi 26. Grodzka 26.**

**Na prezenta, Imieniny i Wesela** fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K. fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 halerzy poleca

**Fabryka wyrobów cukierniczych** prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki **Poselska 15, Kraków.** Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

**Encyklopedya Meyera** (Meyer's Conv.-Lexicon) najnowsze wydanie, tomów 21, opr. w półskórek, egzemplarz prawie nowy, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.

Zgłoszenia w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

## Pożyczki

na losy i inne papiery wartościowe

w każdej wysokości pod najkorzystniejszymi warun[kami], zwrot pożyczki może nastąpić zaraz lu[b]

**w ratach miesięcznych.**

**Losy, które u mnie sprzedano** możn[a] natychmiast w dogodnych ratach miesięcznych odku[pić] przez co ma się całą wartość kursową po stra[...] ceniu odpowiedniego zadatku do dyspozycyi, a po[...] siadający losy zachowuje pełne prawo do gry.

**Najkorzystniejsze wykonanie** zlece[ń] giełdowych we Wiedniu, Berlinie, Londynie et[c.] Sprawozdania giełdowe wysyłam na życzenie darm[o] i opłatnie.

**Eduard Urban, Dom bankowy w Bernie**

**Wielki Plac 23—25 (dom własny).**

Uczciwych, stałych odsprzedawców przyjmuję.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.



**Skład DYWANÓW REPPER WIEDEŃ I., FLEISCHMARKT 3/A.**

Okazyjne prawdziwe smyrneńskie dywany około 3×2 m kor. 121·— Prawdziwe perskie antyki około 1.80×1 kor. 70·—. Portyery Karamani 3·50 m. długie za parę kor. 26·—. Cenniki darmo i opłatnie.

## Tanio do kupienia.

**Biurko amerykańskie** z zapadnią n[a] maszynę do pisania,

**Lampa gazowa** 2-płomien. przed front sklepu,

**6 lamp łukowych** elektr. 8 m. amp., fabrykatu Körting i Mathiesen,

**w Cukierni Jana Michalika, Floryańska 45**

## Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: **Lwów, ul. Grodecka 93.**



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi p[a]rostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

**Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93**

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

## Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmann[a] Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdy[ż] mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

## MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi

**w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter**

udziela gruntownej nauki

**Buchalteryi pojedynczej i podwójnej**

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku po[l]skim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1018).